

TYTUŁ: Naciągacz z Radomska

LEAD: Działa od kilku lat. Naciąga na małe kwoty ludzi z całego kraju. Oferuje przede wszystkim dostęp do serwisów streamingowych, jak Netflix, Disney czy Amazon. Jego działalnością zajmuje się wydział ds. przestępstw gospodarczych. Gazeta ujawnia mechanizm naciągania

Nad sprawą pracowaliśmy kilka miesięcy. Pierwsze sygnały od czytelników dotarły do nas na początku kwietnia. Przeprowadziliśmy prowokację dziennikarską i dokonaliśmy kontrolowanego zakupu, w ramach której prześledziliśmy mechanizm naciągania. Skontaktowaliśmy się z poszkodowanymi, zweryfikowaliśmy ich wersje, skonfrontowaliśmy ich relacje z nieuczciwym sprzedawcą oraz policją.

Oto wyniki naszych ustaleń.

### **Zainteresowana?**

Początek kwietnia. Dostajemy screena z messengerowego czata.

- Możecie sprawdzić naciągacza? - pyta nas czytelnik.

W ogłoszeniu informacja: „Witajcie wolne miejsca w tidal, disney, netflix, hbo max, amazon i inne może ktoś chętny zapraszam na priv” (pisownia oryginalna - przyp. red.)

Dostajemy sygnały od kolejnych czytelników. Mężczyzna ogłasza się na radomszczańskich grupach sprzedażowych oraz profilu facebookowym Brodaty Audiofil. Według sygnałów ma oferować dostęp, pobierać opłaty za rok z góry i urywać kontakt.

Cóż w tym nielegalnego? Po pierwsze, sam fakt pobierania pieniędzy za udostępniane usługi. Ale też sprzedaż samego dostępu do serwisów poza oficjalną drogą. Serwisy walczą z tym procederem, bo konta można dzielić tylko w ramach jednego gospodarstwa domowego. Jaka jest różnica w cenie? Roczny pakiet Netflix kosztuje 348 zł w pakiecie podstawowym, HBO Max - 234,99 zł, Disneya - 379,90 zł. Radomszczanin oferuje dostęp dużo taniej.

Sprawdzamy profil facebookowy Brodatego Audiofila. Jest zdjęcie, są wspólni znajomi. Wśród nich radni, samorządowcy, urzędnicy. Mężczyzna oferuje szeroki wachlarz usług: od nauki gry na gitarze i ukulele, przez naprawę sprzętu komputerowego, projektowanie i instalację rozwiązań audio-wideo, systemy kina domowego po domowe sale kinowe. Na profilu są podane dwa numery telefonów.

Dokonujemy kontrolowanego zakupu, by sprawdzić, jak ten mechanizm działa.

16 kwietnia na grupie „Radomsko ogłoszenia” znajdujemy ofertę Brodatego Audiofila. Piszemy: „Netflix”.

Chwilę później, o godz. 12.52, otrzymujemy pierwszą wiadomość na Messengerze:

„Zainteresowana? Jako dodatkowy użytkownik na własnym adresie email 180 zł rok”

Odpowiadamy: „Zainteresowana”

„Proszę email. Płatność blik na telefon (tu numer - przyp. red.)”.

Odpisujemy, że nie używamy BLIK-a. Pytamy, czy wchodzi w rachubę wpłata na konto.

„Oczywiście”.

Podajemy maila. Dostajemy informację, że „zaproszenie wysłane” oraz screen obrazu ze strony Netflix z imieniem i adresem mailowym jako członka serwisu.

Dwie godziny później Brodaty pisze o płatności. Informujemy, że przelew wysłamy wieczorem. Zgadza się. W międzyczasie przyjmujemy zaproszenie i sprawdzamy czy Netflix działa. Brodaty pisze: „Widzę, że przyjęłaś zaproszenie”. Upewniamy się, czy wszystko dobrze zrozumieliśmy i Netflix będzie działał do kwietnia 2025 roku. Brodaty potwierdza.

Wieczorem wysyłamy pieniądze - 180 zł.

### **Miał działać, a nie działa**

Następnego dnia dostajemy kolejną wiadomość od Brodatego. Dopytuje o nasze zainteresowanie innymi pakietami streamingowymi. Przesyła ofertę: Netflix (180 zł za rok), Disney (90 zł), HBO (90 zł), Amazon (40 zł), Player (40 zł), Skyshowtime (40 zł). Dziękujemy, ale nie skorzystamy. Upewniamy się czy przelew dotarł. Potwierdza.

Koniec kwietnia. Brodaty pisze do nas na Messengerze:

„Cześć. Zwolniło mi się miejsce w netflix, disney, hbo max, amazon. tidal hifi plus, może chciałabyś dołączyć (pisownia oryginalna - przyp. red.).

Nie odpowiadamy. Logujemy się w Netfliksie. Po raz drugi od momentu zakupu. Nie działa. Wieczorem wysyłamy Brodatemu screena z informacją od Netflix, że konto jest zawieszone i mamy skontaktować się z osobą, która dodała nas jako dodatkowego użytkownika. Brodaty uspokaja, że do godziny będzie działać. Jest poza domem i nie może wcześniej się tym zająć. Dopytujemy, czy w każdym miesiącu ma to tak wyglądać.

Odpisuje: „Nie”.

Prosimy o wyjaśnienie sytuacji. Uspokaja, że zaraz sprawdzi. O godzinie 22.30 ponownie prosi o adres mailowy. Przywraca nasze konto Netflix.

W kolejnych dniach Brodaty dopytuje kilkakrotnie, czy interesują nas inne serwisy. Dziękujemy za ofertę, odmawiamy.

Mija miesiąc. Na początku czerwca w systemie Netfliksa pojawia się informacja, że nasze członkostwo właśnie dobiegło końca, ponieważ administrator usunął nas ze swojego konta.

Piszemy do Brodatego, żądając zwrotu pieniędzy. Chcemy 165 zł (odliczyliśmy miesiąc, w którym Netflix mógł działać). Brodaty odpisuje:

„Proszę wybaczyć brak dostępu. Mam problem z dodaniem karty do płatności. Jutro sprawa zostanie rozwiązana”.

Chwilę później pisze: „Niestety to nie ode mnie zależne. Nie planowałem takich sytuacji”.

Przez kolejne dziewięć dni milczy. Znów pytamy: „Co z Netflikiem”.

Odpowiada: „Wpłacam kasę na konto. Powinno wystartować”.

Dlaczego to oszustwo jest takie skuteczne? Po pierwsze, piratowanie kont (lub kodów dostępu, nie wiemy w jakim systemie Brodaty Audiofil dzieli dostępy) to łamanie prawa przez obie strony, zarówno sprzedającego, jak i kupującego. Więc naciągnięci nie chcą się skarżyć. Po drugie, kwota jest niska, niewielu chce się o nią procesować lub zgłaszać na policję. Jeśli wartość ukradzionego towaru czy usługi jest niższa niż 800 zł, sprawca dopuszcza się jedynie wykroczenia. Karnie odpowiada, gdy kwota jest wyższa. W dodatku na początku klient dostaje dostęp na miesiąc, więc jest zadowolony. Potem, gdy konto jest dezaktywowane a kontakt urywa się, zwykle macha ręką.

### **Są kolejni naciągnięci**

Piszemy na grupie, w której ogłasza się Brodaty, że poszukujemy osób przez niego oszukanych/poszkodowanych. Spływają do nas informacje od czytelników. Jeden podsyła link do [forum.audio.com.pl](http://forum.audio.com.pl) i dyskusji „Uwaga oszust”. Zapisaliśmy się do niej.

Wpisy pochodzą z 2022 roku. „Witam wszystkich i ostrzegam przed... (tu imię i nazwisko - przyp. red.), który oferuje kable na sprzedaż własnoręcznie robione. Zamówiłem u niego kable głośnikowe chinch coaxial na sumę 780 zł, których nie otrzymałem i zwrotu pieniędzy też nie otrzymałem. Sprawa zostanie zgłoszona na policję w razie pytań to mam wiadomości na messenger jako dowód”.

Po naszym poście Brodaty Audiofil pisze do nas:

„Po co to ogłoszenie na grupie. Proszę to usunąć, załatwmy polubownie tę sprawę. Pracuję i nie mogę szybko pisać. Proszę usunąć ten komentarz na czacie”.

Odpisujemy: „Zbieramy informacje na pański temat”.

Pisze kilkakrotnie, by usunąć komentarz. Tłumaczy, że ma problemy z kontem. I nie zawsze na czas opłacał dostępy. Pisze, że odda pieniądze. Ostatecznie i tak tego nie robi.

Kontakt urywa się 19 czerwca. W międzyczasie Brodaty usuwa nas z grona znajomych na Facebooku i blokuje nasz numer telefonu.

Kontaktują się z nami kolejne osoby naciągnięte przez Brodatego Audiofila.

Pani A.: - 25 sierpnia 2023 roku zgodnie z instrukcją zapłaciłam 120 zł blikiem za Netflixa. Mam screeny korespondencji. Netflix działał tylko przez kilka pierwszych dni. Nigdy nie otrzymałam zwrotu pieniędzy.

Dostajemy link do serwisu ogłoszeniowego olx.pl, gdzie „Brodaty Audiofil” z Radomska sprzedaje kabel xlr 1m, miedź ofc, kacza, neutrik za 500 zł. Data wystawienia 4 lipca. Są też inne ogłoszenia. Jedyna ocena wystawiona przez osobę kupującą: Nie polecam.

Pod postem Brodatego Audiofila na Facebooku znajdujemy kilka niepochlebnych komentarzy dotyczących wyłudzenia pieniędzy. Piszemy do tych osób na Messengerze.

Zgłasza się pan B.: - Brodaty Audiofil wyłudził ode mnie 70 zł za Spotify. Znalazłem jego ogłoszenie na czacie jednej z grup o tematyce wychowania dzieci, której jestem członkiem.

Pan C.: - Brodaty wyłudził pieniądze od moich rodziców.

Pan D.: - Mnie Brodaty oszukał na kilka pakietów, łącznie na 400 zł. Dwa lata temu skontaktował się ze mną. Wcześniej znaliśmy się tylko z widzenia, z czasów liceum. Oferował platformy streamingowe. Zwykle jestem ostrożny i nie kupuję podobnych rzeczy od nieznajomych z Internetu. Na grupach społecznościowych oszustów nie brakuje. W tym przypadku czułem się bezpiecznie, ostatecznie poznałem człowieka, no i jest z Radomska.

Pierwszą wpłatę na konto Brodatego Audiofila zrobił w lipcu 2022 roku za Disney+. Przez rok nie miał problemów z użytkowaniem. Brodaty przypomniał sobie o nim w okolicach lipca-sierpnia 2023 roku. Ponowił swoją ofertę.

Pan D. relacjonuje dalej: - Zapytał czy przedłużamy pakiet. Zgodziłem się. Dobrałem jeszcze Canal+, Viaplay oraz Disney+. Przez jakiś czas działało. Z Canal+ byłem zadowolony do czasu, aż Brodaty nie zaczął dodawać tyle osób, że zaczęło się to rwać. Ja oglądałem, a co chwila wyskakiwał komunikat, że za dużo ludzi ogląda naraz. Brodaty twierdził, że to działa, a kiedy dochodziłem do jakichś szczegółów okazywało się, że dopiero za dwa tygodnie to będzie odblokowane. Bo albo z PayPala nie pobrało pieniędzy, albo coś innego. To były głupie tłumaczenia, zwykle zbywanie. Pod koniec czerwca 2024 roku napisałem, że Disney+ jest nieopłacony i nie działa. Zgłosiłem mu to. Brodaty odpisał, że 10 lipca zacznie działać, bo on nie ma pieniędzy. Wiedziałem od razu, że to jest osoba, która ma wykupione konto na platformie i chce się nim podzielić. Są grupy na Facebooku specjalnie stworzone do takich podziałów. Kiedyś z takiej grupy wziąłem podobne konto na dwa miesiące Amazona. Miałem płacić po 10 zł za miesiąc. Zapłaciłem z góry za te dwa miesiące, w sumie 20 zł. Brałem to pierwszy raz, więc nie chciałem wtopić pieniędzy. Wiadomo, że oszuści są na każdym kroku. A w Internecie to już w ogóle. Działało to miesiąc, po czym okazało się, że podobnie jak w przypadku Brodatego konto jest zablokowane. Z Brodatym było inaczej, to znajomy przyjaciela, znałem go jeszcze ze szkoły, byliśmy na „cześć”. Że to jest nielegalne? Ostatecznie to on łamie prawo, że mi udostępnia, nie ja. On podpisał umowę z tymi serwisami

streamingowymi. Czy zwróciłem się, żeby oddał mi pieniądze? Raz napisałem bardzo zdenerwowany, że jeśli nie opłaci tego i mnie nie odblokuje, to jestem u niego jutro po pieniądze, odliczamy te miesiące, które już minęły i oddaje mi resztę oraz za platformy, które nie działają. Tylko go tak postraszyłem, bo wiem, że jest niewypłacalny. Zdążyłem się już zorientować. W zeszłym roku, kiedy kupiłem od niego po raz drugi pakiety, to zaczął przysyłać mi inne oferty. Próbował sprzedać mi meble, wysyłał jakieś linki. Proponował sprzedaż jakichś kabli, chciał zrobić mi pokój audio-video, salę kina domowego, podobno prowadzi firmę, która się tym zajmuje. W zeszłym roku mocno mnie męczył. Bombardował wiadomościami w stylu: mam platformę, może chciałbyś to albo tamto. Po tych wiadomościach zorientowałem się, że on zupełnie nie kontroluje co i komu sprzedaje. Ciągłe oferował mi to, co już kupiłem.

Pan E.: - We wrześniu ubiegłego roku zapłaciłem z góry, a w międzyczasie przestał opłacać subskrypcję. Do Netflix'a dał mi dane dostępowe zamiast utworzyć gospodarstwo domowe. Zwróciłem się z prośbą o zwrot 60 zł za pozostałe pół roku. Nie oddał.

Pan F. z zachodniopomorskiego: - Zostałem oszukany na Spotify Family i You Tube premium na w sumie 100 zł.

### **To ja zwrócę pieniądze**

Sprawdzamy Brodatego audiofila w Krajowym Rejestrze Sądowym Centralnej Ewidencji Działalności Gospodarczej. Jeśli prowadzi firmę, musi w którymś z tych systemów się pojawić.

W wyszukiwarkach jego nazwisko nie wyskakuje.

Ustalamy adres zamieszkania. Idziemy na miejsce. Dzwonimy do drzwi. Na klatkę wychodzi około czterdziestoletni mężczyzna z charakterystyczną długą brodą. Przedstawiamy się, informujemy, że jesteśmy z [tu nazwa redakcji], a nasza wizyta ma związek z przygotowywanym tekstem na temat jego działalności. W pierwszej chwili mężczyzna próbuje nas zbyć, ostatecznie zaczyna rozmawiać.

- Ja nie sprzedaję pakietów streamingowych. Jedynie dzielę swoje pakiety z innym - mówi. Nielegalne działanie? Tak samo nielegalne jest przyjmowanie tych pakietów przez klientów.

- Nie oszukuje pan ludzi na tych pakietach?

- Raczej nie.

- Raczej?

- To wszystko jest tylko umową dżentelmeńską. Wy ryzykujecie i ja ryzykuję.

- Mamy dużo informacji od ludzi, że pan się nie wywiązuje z tych umów.

- Nie chcę rozmawiać na ten temat, bo to jest niepotrzebna prowokacja.

Przypominamy, że takie działanie grozi sprawą karną.

- Sprawa karna będzie wtedy, jak dostanę papier. Czy uważam, że do tej pory robiłem rzeczy legalne i wywiązuję się ze swojej umowy? Prawo polskie nie reguluje czegoś takiego jak dzielenie Netflixa.

Dopytujemy, czy uczciwe jest branie od ludzi pieniędzy za roczne pakiety, które działają kilka, kilkanaście dni.

- No nie. Pani ze mną się kontaktowała w tej sprawie?

Jeszcze raz przedstawiamy się, jeszcze raz wyjaśniamy powód wizyty i jeszcze raz zaznaczamy, że mamy relacje oszukanych przez niego ludzi.

- To zrobmy to tak, że uruchomię dostęp, albo zwrócę pieniądze. I temat uznamy za zakończony.

Tłumaczymy, że tak to nie działa. Dopytujemy, czy prowadzi inną działalność, np. sprzedaż przewodów audio-video na portalach ogłoszeniowych. Zaprzecza. Za chwilę zmienia zdanie.

- Proszę państwa... Państwo też wystawiacie w Internecie różne sprzedaże. Teraz każdy coś sprzedaje.

- Czy wie pan, ile osób oszukał?

- To nie jest sprawa gazety! Co to ma być, wywiad? Od sprawdzania są służby. Nie [tu nazwa redakcji]. Czy zamierzam coś zrobić z osobami poszkodowanymi? To jest już moja sprawa! Będę to monitorował, nie potrzebuję do tego gazety.

Jeszcze tego samego dnia dzwoni do redaktora naczelnego [tu nazwisko] (uczestniczył w przytoczonej wyżej rozmowie). Nie ukrywa zaskoczenia naszą wizytą, dopytuje skąd znamy jego dane i adres zamieszkania.

- Co państwo chcieliście wyjaśniać? Ja nie chcę takich sytuacji. To jest prywatna sprawa. Jak ktoś coś do mnie ma, to jak mnie znalazł wcześniej, to teraz też znajdzie.

Kucharski wyjaśnia, że naciąganie klientów to nie jest prywatna sprawa.

- Pan twierdzi, że nikogo nie oszukał?

- To jest sprawa dyskusyjna. To nie jest, tak jak pan uważa, że pan powie tak i tak jest. Ja nie będę niczego wyjaśniał. Pan od tego nie jest. Mogę wyjaśnić osobie, która czuje się pokrzywdzona, ale nie panu.

- Dlaczego nie?

- Bo nie jestem osobą publiczną, żebym musiał się tłumaczyć z tego, co robię. Jak ktoś się czuje oszukany, niech przyjdzie do mnie i będziemy wyjaśniać. Nie zamierzam tego robić przez osoby trzecie. Macie dojdzie do osób pokrzywdzonych, proszę je skierować do mnie. Jeżeli mają na to grube dowody, to wtedy będziemy wspólnie rozwiązywać ten temat, a nie przez gazetę.

Przypominamy, że w ramach kontrolowanego zakupu nabyliśmy oferowaną usługę i została wyłączona.

- To jest sprawa bardziej skomplikowana niż się wydaje. Nie muszę się z tego tłumaczyć. Skorzystam w tym momencie z podpowiedzi polityków: nie odpowiem na to pytanie. Niech przyjdzie osoba zainteresowana, pańska koleżanka redakcyjna. Niech napisze, zadzwoni, spotkamy się na kawie, porozmawiamy. A nie redaktorka [tu nazwa redakcji]. Koniec, kropka. Proszę się zająć sprawami ludzi, którzy kradną miliony w tym mieście. Pani Rybaczek niech przyjdzie do mnie prywatnie, nie jako redaktorka gazety, wtedy będziemy rozmawiać. Może sąd będzie regulował czy macie prawo nachodzić mnie w domu i pytać o jakieś rzeczy. Weszliście na teren klatki schodowej bloku, w którym mieszkam, przed moje drzwi. Nie macie ciekawszych tematów w tym mieście?

### **Policja: znamy go**

Sprawdziliśmy, czy działalnością Brodatego Audiofila interesują się organy ścigania. - Ten mężczyzna jest nam znany ze względu na jego konflikty z prawem. Tak wcześniejsze, jak i obecne - mówi nadkomisarz Aneta Wlazłowska z Komendy Powiatowej Policji w Radomsku. - Policjanci zajmujący się zwalczaniem przedsiębiorczości gospodarczej postawili mu niedawno zarzuty związane z oszustwami. Jednak, jeżeli są jeszcze osoby na terenie powiatu, które nie złożyły zawiadomienia a zostały oszukane, powinny udać się do najbliższej jednostki policji i to zrobić.

Policja przestrzega przed takimi ofertami.

- Często ludzie otrzymują fałszywą wiadomość o konieczności natychmiastowego uregulowania płatności, na przykład za dostęp do popularnej platformy, jaką jest Netflix czy Disney. Wiadomo, że ci ludzie wpłacają - mówi Wlazłowska. - Są też oszustwa na jakieś korzystne oferty zachęcające do zainteresowania. Niestety, w kolejnych miesiącach wcale tej usługi nie muszą otrzymywać, mimo że wpłacili określoną kwotę. Zdarza się też tak, że oszuści tworzą fałszywe strony i podszywają się pod platformy. Zamieszczają link, na który każą kliknąć, po tym następuje przekierowanie na uzupełnienie danych czy na stronę bankową. Różne są sposoby żeby człowieka oszukać i wykorzystać, przede wszystkim finansowo.

Prosimy osoby naciągnięte/oszukane przez Brodatego Audiofila o kontakt z redakcją [tu dane autorki] lub Komendą Powiatową Policji w Radomsku.